

L.dz. 399/2024/D

Warszawa, 17 lutego 2021 r.

Szanowny Pan
Mateusz Morawiecki
Prezes Rady Ministrów,
Minister Cyfryzacji
ul. Królewska 27
00-060 Warszawa

dot. projektu rozporządzenia o usługach cyfrowych COM (2020) 825 - *Digital Services Act*

Szanowny Panie Premierze,

działając w imieniu Stowarzyszenia Filmowców Polskich – Związku Autorów i Producentów Audiowizualnych (dalej jako: SFP-ZAPA) dziękujemy za zorganizowanie spotkania konsultacyjnego dotyczącego projektu rozporządzenia o usługach cyfrowych COM (2020) 825 (dalej jako „rozporządzenie”, „Digital Services Act”, „Akt o usługach cyfrowych”), podczas którego poproszono uczestników o ustosunkowanie się do trzech kluczowych, w opinii KPRM, pytań oraz sporządzenie uwag do postanowień rozdziału 1 i 2 Digital Services Act.

Na wstępie chcielibyśmy podkreślić, że środowiska twórców i branża audiowizualna odmiennie identyfikuje zagadnienia wymagające priorytetowej dyskusji i przeformułowania w toku prac w Radzie UE.

Podstawę Digital Services Act stanowią zasady wyłączeń od odpowiedzialności usługodawców z tytułu świadczenia usług drogą elektroniczną, które zostały przeniesione niemalże wprost z dyrektywy 2000/31/WE z dnia 8 czerwca 2000 r. w sprawie niektórych aspektów prawnych usług społeczeństwa informacyjnego, w szczególności handlu elektronicznego w ramach rynku wewnętrznego (dalej: „dyrektywa o handlu elektronicznym”). W 2000 roku regulacje prawne stanowiły odpowiedź na zupełnie odmiennie potrzeby i problemy niż te, z którymi mierzymy się obecnie.

Dyrektywa o handlu elektronicznym została uchwalona na kilka lat przed powstaniem takich serwisów jak You Tube czy Facebook. Dziś działalność większości dużych platform zdecydowanie wykracza poza obszar pasywnego dostarczania usług hostingu, pod który formułowane były wyłączenia od odpowiedzialności 20 lat temu, w związku z czym również ramy prawne ją regulujące powinny podlegać aktualizacji.

Uważamy, iż system wyłączeń od odpowiedzialności skonstruowany w dyrektywie o handlu elektronicznym wyłącznie dla pośredników działających w sposób „automatyczny, pasywny i

bierny” powinien być podtrzymany w Digital Service Act. A więc serwisy działające w sposób aktywny, moderujące treści, rekomendujące treści swoim użytkownikom lub porządkujące treści na podstawie ustalanych przez siebie kryteriów *ex definitione* powinny być pozbawione możliwości korzystania z dobrodziejstw wyłączenia od odpowiedzialności.

Działalność takich platform powinna podlegać takim samym zasadom, jak działalność tradycyjnych nadawców telewizyjnych, operatorów VoD, czy serwisów streamingowych. Właściciele takich platform powinni zatem ponosić pełną odpowiedzialność za treści dostępne na ich platformach, niezależnie od tego, czy treści te pochodzą od tych platform, czy też zostały na nich umieszczone przez osoby trzecie. Tylko wtedy uda się zrealizować przyjęte przez Komisję Europejską założenie, iż to co „nielegalne w świecie *off-line* powinno być uznawane za nielegalne także w świecie *on-line*”. Analiza obecnej redakcji rozporządzenia prowadzi niestety do wniosku, że deklaracje Komisji rozmiągają się z treścią faktycznie przedłożonych zapisów.

Z wyżej wymienionych przyczyn, mamy nadzieję, że następne spotkanie zorganizowane przez KPRM zostanie poświęcone bardziej dokładnej analizie kwestii odpowiedzialności usługodawców będących pośrednikami internetowymi.

Odpowiedzi na pytania zadane przez KPRM

1. *W DSA nie określono wyraźnie, jakie powinny być ramy czasowe na działanie w ramach procedury notice and action (art. 14), czy też w reakcji na skargę użytkownika na decyzję podjętą przez platformę internetową (art. 17). Czy KE słusznie zrobiła, że nie doprecyzowała dokładnie tych terminów i poprzestała na ogólnych sformułowaniach? Czy terminy na działanie powinny zostać wyraźnie wskazane w DSA, czy też powinna być możliwość doprecyzowania tych terminów w legislacji krajowej?*

W opinii SFP-ZAPA na dostawców usług hostingu powinien zostać nałożony obowiązek niezwłocznego usunięcia nielegalnych treści. Usługodawca świadczący usługę społeczeństwa informacyjnego działający w ramach mechanizmu *notice and action* powinien mieć na uwadze przede wszystkim charakter dobra podlegającego ochronie lub szkodę, którą może przynieść dalsze utrzymywanie informacji w przestrzeni internetowej. Przykładowo, w przypadku transmisji sportowych, czy informacji nawiązujących do aktualnych wydarzeń, platforma powinna usunąć treść naruszającą prawo w zasadzie natychmiast, na pewno w okresie nieprzekraczającym kilkunastu minut. W sytuacjach, które mogą budzić wątpliwości lub zawierać elementy oceny, czas na podjęcie decyzji mógłby być nieznacznie dłuższy. Norma zobowiązująca do podjęcia decyzji bez zbędnej zwłoki powinna zostać zawarta w treści art. 14 rozporządzenia. Należy również zaznaczyć, że jeżeli pośrednik internetowy bezzwłocznie nie usunie treści naruszającej prawo, to automatycznie traci przywilej skorzystania z wyłączeń od odpowiedzialności określonych w rozporządzeniu.

Odnosząc się do kwestii czasu reakcji na skargę użytkownika dotyczącą decyzji podjętej przez platformę internetową, należy wskazać, że w praktyce niezwykle rzadko dochodzi do bezzasadnego usunięcia treści chronionych prawem. Uprawnienia przyznane użytkownikowi w Digital Services Act są zatem wystarczające. Wyraźnie wręcz jest widoczna nierównowaga pomiędzy uprawnieniami przyznanymi użytkownikom platform internetowych, a zasobem instrumentów mających na celu przeciwdziałanie naruszeniom praw autorskich i pokrewnych czy innych praw własności intelektualnej.

Mając powyższe na uwadze, uważamy, że w ramach procedury opisanej w art. 14 dostawca usług hostingu powinien usunąć treści nielegalne działając „**niewłócznie, biorąc pod uwagę charakter chronionego dobra lub szkodę, jaką może spowodować dalszy dostęp do danych**”.

Wartą poparcia inicjatywą wydaje się także wprowadzenie skutecznego systemu powiadomień o treściach naruszających prawo, tj. mechanizmu *notice and staydown*. Systemy powiadomień typu *notice and action*, chociaż pomocne, okazują się niewystarczającym mechanizmem w zwalczaniu naruszeń praw. Większość serwisów już dziś, w przypadku otrzymania powiadomień od właścicieli praw, usuwa linki prowadzące do nielegalnych treści. Istota problemu tkwi jednak w tym, że w niedługim czasie pojawiają się kolejne linki lub konta, co do których na nowo trzeba wysyłać powiadomienia o konieczności ich usunięcia, co czyni cały proces wysoce nieefektywnym i kosztownym.

Uprawniony z tytułu praw autorskich lub pokrewnych, nie posiadający odpowiednich zasobów technicznych i organizacyjnych, nie jest w stanie samodzielnie i na bieżąco monitorować treści pojawiających się bez jego zgody na platformach online. SFP-ZAPA współpracując z wyspecjalizowanymi podmiotami monitorującymi nielegalne treści w internecie, stara się wspierać właścicieli praw w walce z naruszcicielami. Jednak skala naruszeń dokonywanych za pośrednictwem platform internetowych ma charakter masowy. Koszt powierzenia monitoringu wyspecjalizowanym firmom najczęściej przekracza możliwości finansowe indywidualnych twórców i producentów. Należy bowiem pamiętać, że zgłoszenia naruszeń muszą dotyczyć konkretnych utworów udostępnianych przez konkretnych użytkowników (czy wręcz konkretnych plików lub linków, które zawierają lub prowadzą do konkretnych utworów). Kontrola i zgłoszenia mogą być zatem tylko wybiórcze, a po usunięciu plików lub linków, które obejmuje zgłoszenie natychmiast pojawiają się nowe. **Obowiązek zastosowania mechanizmu *notice and staydown* mógłby być nałożony chociażby na bardzo duże platformy, które bez wątpienia mają możliwości techniczne i organizacyjne, aby go spełnić.**

Dodatkowo, odpowiednie regulacje prawne z pewnością przyczynią się również do upowszechnienia technologii, które mają zapewnić, by nie dochodziło do ponownego umieszczenia uprzednio usuniętych treści. Fakt, że projektodawca zdecydował się na przyjęcie wyłącznie systemu *notice and action* kreuje ogromną dysproporcję pomiędzy sytuacją twórców i innych właścicieli praw a uprawnieniami gigantów technologicznych, których model biznesowy został oparty na korzystaniu z cudzej twórczości.

Przyjęcie mechanizmu *notice and staydown* byłoby również spójne z rozstrzygnięciem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie C-18/18 Eva Glawischnig-Piesczek, w którym TSUE uznał, że przepisy dyrektywy o handlu elektronicznym nie stoją na przeszkodzie temu, aby sąd państwa członkowskiego mógł nakazać dostawcy usług hostingowych usunięcie informacji, które dostawca ten przechowuje i których treść jest identyczna lub równoznaczna z treścią informacji uprzednio uznanej za mającą bezprawny charakter, lub zablokowanie dostępu do tych informacji, niezależnie od tego, kto wnioskował o przechowywanie tych informacji. Trybunał w uzasadnieniu wyjaśnił, że nakaz zablokowania treści powinien móc obejmować również informacje, których treść, przekazując przy tym zasadniczo tę samą wiadomość, została sformułowana w nieco inny sposób ze względu na użyte słowa lub ich kombinację, w stosunku do informacji, której treść została uznana za mającą bezprawny charakter. W przeciwnym bowiem razie, jak podkreśla TSUE, skutki takiego nakazu można byłoby łatwo obejść, przechowując wiadomości lekko różniące się od wiadomości uprzednio uznanych za bezprawne, co mogłoby doprowadzić do powstania sytuacji, w której zainteresowana osoba zmuszona jest do wielokrotnego wszczynania postępowań w celu doprowadzenia do zaniechania działań, których jest ofiarą. Przywołane orzeczenie TSUE w sprawie

C-18/18 Eva Glawischnig-Piesczek powinno posłużyć legislatorom jako drogowskaz przy projektowaniu mechanizmów zgłaszania nielegalnych treści.

Postulujemy również, aby w art. 14 rozporządzenia zastąpić obowiązek wskazywania konkretnego URL możliwością opisowego wskazania treści podlegającej zgłoszeniu lub usunięciu. Podanie dokładnego URL powinno być traktowane jako jeden ze sposobów, a nie bezwzględnie wymagany sposób wskazania elektronicznej lokalizacji nielegalnych treści lub ich identyfikacji.

2. *Czy kwestia możliwości efektywnego odwołania się użytkownika od decyzji platformy została w wystarczający sposób uwzględniona w DSA? Czy wystarczająco jasno określono prawo użytkownika do odwołania się do sądu w przypadku, gdy nie jest on zadowolony z rozstrzygnięcia?*

Jak już zostało wskazane w odpowiedzi na pytanie pierwsze, w naszej opinii użytkownicy platform internetowych posiadają bardzo rozbudowany katalog środków pozwalających na zachowanie bezpiecznej pozycji w cyfrowej przestrzeni. W tego rodzaju uprawnienia nie zostali natomiast wyposażeni posiadacze praw do treści, z których użytkownicy powszechnie korzystają. Resort odpowiedzialny za prace nad Digital Services Act powinien zatem dążyć do przyznania poszkodowanym z tytułu naruszenia praw skuteczniejszej ochrony, przynajmniej poprzez wprowadzenie mechanizmu *notice and staydown* w stosunku do dużych platform.

Niezależnie od powyższego, należy zwrócić uwagę na fakt, że zgodnie z art. 17 Aktu o usługach cyfrowych platformy internetowe powinny zapewnić odbiorcom usługi dostęp do skutecznego wewnętrznego systemu rozpatrywania skarg, który umożliwi elektroniczne i bezpłatne składanie odwołań od decyzji podjętych przez platformę internetową ze względu na fakt, że informacje przekazane przez odbiorców stanowią nielegalne treści lub są niezgodne z warunkami korzystania z usług dostawcy. Natomiast mechanizm zgłoszeń, uregulowany w art. 14 rozporządzenia dotyczy wyłącznie treści nielegalnych.

W naszej opinii decyzje platformy internetowej dotyczące usuwania treści powinny być dokonywane wyłącznie pod kątem zgodności lub niezgodności z prawem. Możliwość usuwania treści naruszających warunki korzystania z usług dostawcy może prowadzić do niepożądanych sytuacji, w których to cyfrowi giganci będą w oderwaniu od jakichkolwiek obiektywnych kryteriów czy prawa obowiązującego w danym kraju decydować o tym, co może zostać opublikowane w ich środowisku cyfrowym, a co powinno podlegać swego rodzaju cenzurze.

3. *W dyskusji o DSA pojawia się wskazanie, że trudno jest wyegzekwować prawo użytkownika do efektywnego odwołania np. w ramach krajowej procedury sądowej, w odniesieniu do dużych podmiotów. Czy bardzo duże platformy internetowe powinny być zobowiązane do wyznaczenia w każdym państwie członkowskim swojego przedstawiciela prawnego?*

Nie ulega wątpliwości, że platformy internetowe powinny być zobowiązane do wyznaczenia swojego przedstawiciela prawnego w każdym państwie członkowskim, a nie tylko w jednym z państw, w których dostawca oferuje swoje usługi. W przeciwnym razie skuteczność dochodzenia ochrony przez konsumentów lub poszkodowanych z tytułu naruszenia praw byłaby całkowicie pozorna. Jest to niezwykle istotne, chociażby z punktu widzenia jurysdykcji, czy egzekwowania decyzji organów państw członkowskich, Komisji lub Rady.

Zawracamy również uwagę, że konieczne jest zachowanie niezależności i neutralności światopoglądowej przez koordynatora ds. usług cyfrowych. Koordynator będzie m. in. certyfikował organ rozpatrujący pozasądowe spory z osobami, które uważają, że treści zamieszczone przez użytkowników zostały bezpodstawnie zablokowane bądź usunięte. **Pożądanym rozwiązaniem byłoby zatem przyznanie funkcji związanych ze stosowaniem i egzekwowaniem rozporządzenia istniejącemu już w Polsce od lat konstytucyjnemu organowi, jakim jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji.**

KRRiT posiada wieloletnie doświadczenie w sprawowaniu kontroli nad działalnością nadawców i dostawców usług na żądanie pełniących *de facto* zbliżoną rolę do platform internetowych, określaniu warunków ich funkcjonowania oraz wyznaczaniu kierunku polityki państwowej w dziedzinie radiofonii i telewizji. Ma zatem odpowiednie zaplecze techniczne i organizacyjne do prowadzenia działań określonych w rozporządzeniu.

Uwagi do rozdziału 1 i 2 Aktu o usługach cyfrowych

1. Definicje

- Artykuł 2 lit. g i motyw 12 rozporządzenia

Komisja Europejska podkreśla, że pojęcie „nielegalnych treści” powinno być rozumiane szeroko i że obejmuje również informacje dotyczące nielegalnych treści, produktów, usług i działań. Nie zostało jednak jednoznacznie przesądzone, że w przypadku umieszczania na danej platformie hiperłącza (linku), odsyłającego użytkowników do docelowej, naruszającej prawo informacji, również będziemy mieli do czynienia z przechowywaniem i udostępnianiem nielegalnych treści. Kwestia ta powinna znaleźć swoje odzwierciedlenie w przepisach lub chociażby funkcjonować jako doprecyzowanie definicji z art. 2 lit. g w motywach rozporządzenia. Należy przypomnieć, że problem określenia charakteru prawnego linków był przedmiotem wieloletnich rozważań doktryny oraz licznych pytań prejudycjalnych sądów krajowych do Trybunału Sprawiedliwości UE. Prawodawca powinien zatem wykorzystać szansę na uniknięcie sytuacji, w której przez wiele lat pojawiać się będą wątpliwości interpretacyjne w przedmiocie stosowania tych przepisów w praktyce.

- Artykuł 2 lit. h i motyw 12 rozporządzenia

Definicja platformy online zawarta w art. 2 ust. 1 lit. h pozostawia duży margines do interpretacji. W wielu przypadkach ciężko określić, kiedy działalność polegająca na przechowywaniu i udostępnianiu treści jest rzeczywiście drugorzędną i czysto pomocniczą cechą innej usługi oraz z obiektywnych i technicznych powodów nie może być wykorzystana bez tej innej usługi. Niektóre serwisy mają intencjonalnie tworzyć tego typu usługi w celu obejścia prawa. I choć rozporządzenie bierze pod uwagę tę ewentualność, to w praktyce ustalenie tego faktu może sprawić liczne problemy. Jeszcze większy niepokój budzi dopracowanie zawarte w motywie 13 rozporządzenia wskazujące, że funkcje usługi pomocniczej może pełnić sekcja komentarzy w gazecie internetowej, jeżeli jest oczywiste, że ma ona charakter pomocniczy w stosunku do głównej usługi, jaką jest publikowanie wiadomości, za które odpowiedzialność redakcyjną ponosi wydawca. W naszej praktyce związanej ze zwalczaniem nielegalnych treści, niejednokrotnie spotykaliśmy się z

sytuacją,

w której pośrednicy internetowi właśnie tę poboczną działalność wykorzystywali do masowego naruszania praw.

W kontekście określenia zakresu podmiotowego Aktu o usługach cyfrowych, zwracamy również uwagę na kwestię dotyczącą możliwości organizacyjnego podziału wielkich platform na mniejsze podmioty celem uchylecia się od obowiązków. Ważne jest, aby traktować jako jeden podmiot jednostki, które są ze sobą powiązane kapitałowo lub są od siebie w inny sposób zależne.

2. Zasady wyłączeń od odpowiedzialności

- Artykuł 5 rozporządzenia

Jak już zaznaczyliśmy na wstępie, obecnie działalność większości dużych platform zdecydowanie wykracza poza ramy pasywnego dostarczania usług hostingu. Wiele współczesnych serwisów internetowych oferujących masowy dostęp do utworów nie istniała w 2000 r., kiedy została przyjęta dyrektywa o handlu elektronicznym. Budzi zatem zdumienie fakt, że Komisja nie podjęła próby aktualizacji tych zasad. Oczywiście wydaje się potrzeba ograniczenia prawa do powoływania się na wyłączenia odpowiedzialności wyłącznie do sytuacji, gdy serwisy te działają w sposób „pasywny”. Ponad dwadzieścia lat temu, gdy większość podmiotów działała przechowując treści w sposób techniczny, automatyczny i bierny, problem ten został ujęty w przepisach bardzo zdawkowo. Jednak nawet wówczas wydawało się oczywiste, że przywilej bycia zwolnionym od odpowiedzialności nie może dotyczyć usługodawcy odgrywającego aktywną rolę, promującego i organizującego treści dostępne dla swoich użytkowników. Świadczy o tym treść motywu 42 dyrektywy o handlu elektronicznym, w którym ustawodawca zdaje się tę kwestię przesądzać. Zagadnienie to ma fundamentalne znaczenie dla stworzenia sprawiedliwych zasad funkcjonowania w wirtualnej przestrzeni. W projekcie pozostawiono je lakonicznym wyjaśnieniom w motywach rozporządzenia, zamiast jednoznacznie rozstrzygnąć tę kwestię w przepisach. Najważniejszym elementem zaproponowanej regulacji powinno być wyraźnie przesądzenie w art. 5, że możliwość powołania się na wyłączenia od odpowiedzialności może mieć miejsce wyłącznie wówczas, gdy działalność platformy jest ograniczona do technicznego procesu obsługi i udzielania dostępu do sieci komunikacyjnej i przybiera charakter czysto automatyczny, pasywny i bierny. Podmiot świadczący usługi społeczeństwa informacyjnego, aby móc zwolnić się od odpowiedzialności za przechowywane i udostępniane treści, nie może posiadać nad nimi jakiegokolwiek kontroli.

W kwestii wyłączeń od odpowiedzialności zdumienie budzi także treść motywu 26, w którym prawodawca unijny zachęca podmioty, których prawa zostały naruszone do nieangażowania pośredników internetowych w proces rozwiązywania konfliktów. Wobec licznych przywilejów, w które zostały wyposażone platformy w obecnym systemie prawnym, obowiązek bycia bezpośrednim adresatem roszczeń poszkodowanych wydaje się być niekwestionowaną podstawą, której nie należy podważać nawet w formie zalecenia sformułowanego w motywie.

Niezależnie od powyższego, należy mieć na uwadze, że dyrektywa 2019/790/UE w sprawie prawa autorskiego i praw pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym oraz zmiany dyrektyw 96/9/WE i 2001/29/WE (dalej jako: „dyrektywa DSM”) wyraźnie stanowi, że jeżeli dostawca usług udostępniania treści online dokonuje czynności publicznego udostępniania lub czynności podawania do publicznej wiadomości na warunkach określonych w dyrektywie prawnoautorskiej, to nie stosuje się ograniczeń odpowiedzialności ustanowionych w art. 14 ust. 1 dyrektywy o handlu elektronicznym (projektowany art. 5 rozporządzenia). W takich sytuacjach zastosowanie będą

miały mechanizmy przyjęte wobec dostawców usług udostępniania treści online określone w dyrektywie DSM.

- Artykuł 6 rozporządzenia

W opinii SFP-ZAPA prawo powinno zachęcać przedsiębiorstwa do innowacji w zakresie tworzenia mechanizmów usuwania szkód bez zwiększania ryzyka odpowiedzialności prawnej. Prawna ochrona mechanizmu „dobrego Samarytanina” bywa powszechnie postrzegana jako rozwiązanie tego problemu. Niemniej dokładna analiza art. 6 rozporządzenia prowadzi do niepokojącego wniosku, że norma prawna zawarta w tym przepisie poszerza wyłączenia odpowiedzialności usługodawcy z tytułu świadczenia usług drogą elektroniczną przyjęte w art. 3-5 rozporządzenia. Posiadanie dobrowolnych środków mających za zadanie wykrywanie nielegalnych treści oznacza de facto posiadanie realnej wiedzy na temat tego, że prawa są naruszane. Wiedza o nielegalnym charakterze informacji powinna zawsze prowadzić do utraty przywileju, jakim jest zwolnienie z odpowiedzialności. Przy przyjęciu dyspozycji normy zawartej w art. 6 dezaktualizuje się zatem przesłanka określona w art. 5 ust. 1 lit. a, co oznacza, że w nowym stanie prawnym platformy zyskają legitymację prawną oparcia swojej działalności na korzystaniu z treści naruszających prawo.

- Artykuł 7 rozporządzenia

Należy zobowiązać usługodawców będących pośrednikami do dołożenia wszelkich starań w celu zapobiegania dostępności niezgodnych z prawem treści. Nie można wykluczyć, że obowiązek aktywnego poszukiwania faktów i okoliczności wskazujących na bezprawną działalność prowadzoną z wykorzystaniem oferowanej przez ich usługi przez jej użytkowników będzie w niektórych przypadkach zasadny. Digital Services Act rozszerza również zakaz monitorowania na okoliczność ustalania faktów, co może sugerować, że pośrednicy internetowi nie będą mieli obowiązku poszukiwać zidentyfikowanych już naruszeń w swoich zasobach. Nie jest jasne, dlaczego projektodawca włączył tę kwestię do treści art. 7 Digital Services Act, w naszej opinii podczas prac nad rozporządzeniem postanowienie o zakazie monitorowania na okoliczność ustalania faktów powinno zostać wykreślone.

- Artykuł 8 i 9 rozporządzenia

Przepisy artykułów 8 i 9 rozporządzenia, które dotyczą nakazów odnoszących się do nielegalnych treści lub udzielenia informacji o odbiorcy usługi, wydawanych przez odpowiednie krajowe organy sądowe lub administracyjne budzą zasadnicze wątpliwości. W związku z tym, że w Polsce w kompetencje do wydawania tego rodzaju nakazów wyposażone są wyłącznie sądy, nowe regulacje będą stanowiły realną ingerencję w krajowy system sądownictwa i skutkować spowolnieniem postępowań. Co warto podkreślić, jedynym asumptem do wprowadzenia tych przepisów wydaje się być ułatwienie prowadzenia działalności prywatnym przedsiębiorcom zagranicznym. Należy bowiem zwrócić uwagę, że polskie sądy będą miały obowiązek sporządzenia nakazu w języku dowolnie wybranym przez pośredników i przesyłania do odpowiednich punktów kontaktowych. Nie wymaga dodatkowego wyjaśnienia, jak sama konieczność sporządzenia nakazów sądowych i ich uzasadnień w języku obcym wpłynie na wydłużenie całego procesu w polskim sądzie. Nie wymaga również komentarza, że szybkość postępowania w sprawach dotyczących usuwania nielegalnych treści jest kluczowym elementem jego skuteczności. Również treść i forma orzeczeń

sądowych oraz decyzji administracyjnych powinny być określone przez przepisy prawa materialnego i procedury poszczególnych krajów, a nie narzucone przez platformy.

Ponadto zastrzeżenie budzi przewidziany wymóg wskazania przez organy sądowe lub administracyjne dokładnego źródła treści w postaci adresu URL jako jej elektronicznej lokalizacji. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że w przypadku niektórych typów nielegalnych treści oraz technologii, podanie dokładnego linku do treści co do zasady nie jest skutecznym środkiem do trwałego usunięcia nielegalnej treści, jako że treści usunięte spod konkretnej URL mogą natychmiast pojawiać się ponownie pod nieco zmienionym adresem.

Mamy nadzieję, że przedstawione powyżej stanowisko okaże się pomoce w dalszych pracach nad Digital Services Act. Jednocześnie wyrażamy chęć współdziałania z Departamentem Polityki Cyfrowej w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów na dalszych etapach prac i przedstawienia bardziej szczegółowego stanowiska i związanych z nim postulatów.

Z wyrazami szacunku


Dominik Skoczek

DYREKTOR SFP-ZAPA

Do wiadomości:

1. **P. Piotr Gliński**, Wiceprezes Rady Ministrów, Minister Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu;
2. **P. Krzysztof Szubert**, Pełnomocnik Prezesa Rady Ministrów ds. Europejskiej Polityki Cyfrowej.